

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Dziennik Poznański
wydany codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
Cena ogłoszeń (inzeracji):
wiersza drobnego 1 gr. 6 l. — wiersza od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. dom.)
Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłać kwartalną
w Poczcie 3 tal. 15 gr., w monachii 3 tal. 15 gr., w Austrii 6 guldenów
w Niemczech 2 tal. 15 gr., 3 fen., w Francji 18 fr.
w Anglii 1 l. 4 s., w Szwajcarii 5 tal. 15 gr., w Dani 4 tal. 3 gr., w Włoszech 45 fr., w Rzymie 30 fr.
w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 20 fr.
w Ameryce 8 dol.
Przedpłać i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłać przyjmują
w monachii pruskiej oraz w państwach do swiat
pocztowego niemieckiego-ustawy, należących urzęd
pocztowych. W innych krajach za tytuł musi być
tury, ze których pośrednictwem (sob. nia) możn
także przelać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.
Rękołama
należące redakcyi nie wracają się i będą
niszczone.

AGENCYJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłać) na całe Francye w Paryżu pp. Havas, Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: A. Rotemeyer, E. Albrecht, Taubenstrasse 54. — W Bramie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fock, Eiche 3 Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Friebsch, King. — W Baku: St. Bajowski, w Bydgoszczy: Tomasz Snięski; w Gnieźnie: A. Wiersbicki; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Koszalinie: Szweda; w Krotkowie: Ludwik Osiemski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Friebsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Smoleńsku: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 9 sierpnia.

Doniesienia telegraficzne z teatru wojny napływają od wczoraj w takiej ilości, iż nawet Kreuz Ztg berlińska usprawiedliwia się przed czytelnikami, że nie posiada jej w porządku wszystkich wiadomości zawiastać. Gdy pismo polskie zmuszone jest oprócz tego każdy telegram, każde doniesienie tłumaczyć, przeto praca nasza jest tak ogromna, iż nasi czytelnicy więcej jeszcze powinni być pobłażliwymi. Czynimy, co tylko możemy, by poglą na wypadki był jasnym; jeśli przecież w porządku nie zdołamy wszystkich należycie uporządkować, prosimy o pobłażliwość.

Nasamprzód więc zwracamy uwagę, że pod rubryką „Z teatru wojny” zestawiamy dziś wszystkie francuskie sprawozdania telegraficzne o boju pod Weissenburgiem, Woerth i Saarbrücken, jakie wczoraj wieczorem nas doszły; na tém miejscu podajemy telegramy, które w ciągu przedpołudnia nas dojdą; najnowsze wreszcie wiadomości znajdzie czytelnik w rubryce „Ostatnie telegramy.” W ten sposób nadajemy, iż ułatwimy naszym czytelnikom przegląd wypadków.

Otóż dziś rano otrzymaliśmy (do godziny 9 przed południem) następujące telegramy:

Paryż, 8 sierpnia. Z Metz donoszą pod dniem wczorajszym rano urzędownie: Armia koncentruje się, by maszerować ku Wogezom i bronić wąwozu. Noc przeminęła spokojnie, bez żadnej utarczki.

Homburg, 8 sierpnia o godzinie 11³⁰, w nocy. Nieprzyjaciel cofnął się po wczorajszej bitwie pod Woerth w największym rozstroju. Pod Niederbronn usiłowała francuska artyleria wstrząsnąć pochód, mimo to zajęli Bawary do miasta. Nieprzyjaciel cofnął się na drodze ku Bitsche. Kawaleria wytermbergska zabrała pod Reichshofen wiele zapasów i 4 dział. Zabici i ranni zalegają drogi, którymi armia francuska się cofa. Dziś rano obsadzono opuszczone przez Francuzów forteczkę Higenau; również miasta Saargemünd i Forbach zajęły wojska pruskie, ostatnie po krótkiej potyczce.

Z powyższych, jako i wczorajszych telegramów okazuje się, jak ciężką klęskę poniosła armia francuska, najogieodźwieli, jak się zdaje, rozstawiona, bez koncentracji, bez dostatecznej służby furcztowej, bez związku oddzielnich korpusów. Dziś armia ta o dwa razy oddzieliła prusko-niemieckich szeregów, cofa się na całej linii ku Wogezom, ściganą z lewego skrzydła przez armię księcia następcy tronu, w centrum przez nieknięty jeszcze

a z wyborowych wojsk złożoną armię księcia Fryderyka Karola, z prawego skrzydła wreszcie przez armię generała Steinmetza. Jeśli się uda rzeczywiście Francuzom skoncentrować i przyjąć bitwę walną w silnej pozycji, opartej o Metz, zwycięstwo połączonych wojsk pruskich, jakkolwiek znacznie przewyższających co do liczby armię francuską, może być wątpliwe. Jeśli przecież wojska prusko-niemieckie w szybkim pochodzie zaskoczą którykolwiek z cofających się korpusów francuskich, będzie on niezawodnie stracony.

W obec tak ogromnego niebezpieczeństwa, jakie Francji — widocznie jak najlekomyślniej rozpoczynając wojnę bez dostatecznych do niej środków, w zarozumiałości na swą przewagę i w nieznajomości olbrzymich sił nieprzyjaciela — dziś zagraża, powołuje cesarza całego narodu do jednności i walki. Czy Francuzom otworzą się nareszcie oczy, czy poznają, że teraz nie czas do partyjnych walk i wewnętrznych utarczek, oślabiających naród, czy ciało prawodawcze i senat, na dziś już zwolane, z tym patriotyzmem i zgodnością, jaka tak świetnie odznacza w teraźniejszym wojnie Niemcy, przysięgną do dzieła obrony i skłonią się około tronu i armii — odpowiedź na te pytania stanowić będzie nie tylko o losie dynastji ale i całego narodu. Zarozumiałość Francji, jej lekkomyślność strasznie się ukazuje; dziś już nie może grozić, ale bronić się musi i to bronić w upokarzających warunkach, bo w własnym gnieździe napadnięta i w pierwszych zapasach pokonana. Czy dzisiejsza Francja, ocknięta nieszczęściem z upajającego ją od lat kłunastu snu zmysłowości, zdoła się jeszcze na tę energję, jak w końcu zeszłego i w początku bieżącego wieku, gdzie sama jedna przeciw całemu światu zwyciężko walczyła, — bliska okaże przyszłość.

Tymczasem cała Europa z zdumieniem spogląda na niespodziewane klęski Napoleona III i na tryumfalny pochód króla Wilhelma. W świecie dyplomatycznym cisza zupełna.

W tej chwili odbieramy telegram następujący:

Paryż, 8 sierpnia w nocy. W tej chwili rozlepią na rogach ulic odezwę ministrów tej treści: Francuzi wypowiedzieliśmy wam całą prawdę, teraz na was przysłuchi się spełnić wasz obowiązek. Niechaj jedno i to samo uczucie odezwie się w sercach wszystkich Francuzów od jednego do drugiego krańca Francji. Niechaj cały naród powstanie z poświęceniem, by wytrwać w wielkiej walce. Pokonano wprawdzie niektóre pułki nasze, lecz nie zwyciężono jeszcze całej armii. Ten sam duch nieustraszonosci ożywia ją dotąd; przeciwstawmy śmiałości nieprzyjaciela, wywołanej po-

myślnymi wypadkami, z naszej strony tę wytrwałość, która zwalcza losy. Niechaj jak w roku 1792, jak pod Sebastopolem, klęski nasze będą szkołą zwycięstwa. Jak zbrodnia byłoby wątpliwe choć na chwilę o ocenienu Ojczyzny, tak nierównie wielką byłoby nie przyczynić się do jej ratunku. Trzymajcie się więc silnie mieszkańcy środkowej, północnej i południowej Francji, których nie gniecie jeszcze ciężar wojny, spieszcie z jednomyślnym zapalem na pomoc waszej braci na wschodzie. Niechaj Francja, zgodna w powołeniu, tém jednomyślniejszą będzie w chwilach ciężkich doświadczeń! Oby Bóg pobłogosławił orężom naszym!

Wiadomości urzędowe.

Npian raczył król, włoskiemu pułkownikowi de Driquet z sztabu jenerałego nadać król. order koronny drugiej klasy.

Korespondencje Dziennika Pozn

Lwów, 8 sierpnia.

(Prawnopaństwowa opozycja czeka i jej imitatorowie. — Partya militarza. — Projekta podziału Austrii. — Ubrojenia. — List jenerała Turra. — Z południowej Słowiańszczyzny.)

(7) Wskazywałem w innych listach ostatnich na zmianę korzystną, jaka zaszła w obozie stronnictwa p. Smolki, który w organie swym wyraźnie zapowiedział, iż dziś, jeżeli w sejmie lwowskim poruszona zostanie kwestya wysłania lub niewysłania delegacyi do rady państwa, wystrzygać będzie nie wzgląd na sprawę „galicyjską” lecz na sprawę „polską.” Jawna było zresztą tajemnicą, że z uwagi na zachodzące obecnie stosunki polityczne, odstąpiło to stronnictwo na teraz od zamiaru opierania się wysłaniu delegacyi, a nawet, że naczelnik tego stronnictwa gotówby — gdyby go wybrano — sam pojechać do rady państwa. Niestety w dniach ostatnich zaszła znowu zmiana, a zaszła ona w skutek tego, że deklaranci czeszy, pomimo zrobionego sobie przez koronę rozwiązaniem dawnego sejmu ustępstwa, udsiały w radzie państwa brać nie chcą. P. Smolka widzi się więc tym oporem czeskim spowodowany, stanął także w opozycji i powrócił do programu „postępowania ręką w rękę z prawnopaństwową opozycją.”

Zbyt nie miła to sprawa, nie chcę więc jej w dzisiejszej chwili bliżej dotykać, nie chcę poruszać tej strony wydającej dźwięki nieharmonijne, w chwili kiedy największa powinna panować u nas zgodność. Wspom-

niałem o tém dla tego, aby przygotować czytelników na ewentualność prawdopodobną, że p. Smolka znowu i w tym sejmie — pomimo postawionego przez jego organ programu, który w jednej z moich korespondencyi ostatniej przytoczyłem — swój wniosek powtórzy, by delegacyi do rady państwa nie wysłać. Zresztą jest jeszcze pytanie, czy Czesi pojadą czy nie pojadą do Wiednia, nie rozwiązaniem. Mam przekonanie, że deklaranci wezmą udział w sejmie i że część tychże przyjmie mandaty do rady państwa.

Co do sprawy rozwiązania sejmu czeskiego, wiadomą jest już rzecz, że krok ten uczyniono na wyraźne żądanie cesarza, któremu arcyksiążę Albrecht udowodnił strategiczne znaczenie Czech w razie wojny, i który uznał potrzebę użycia odpowiednich środków w celu ugody z Czechami.

Nie wiem, czy w Poznaniu wiadomem jest, że w Wiedniu najpotworniejsze o zamiarach rządu pruskiego względem Austrii obiegają pogłoski. Oto między innymi głoszą, że w Ems stanął traktat przymierza zaczepno-odpornego między Prusami a Moskwą, na podstawie którego miałyby Prusy otrzymać Czechy, Morawię i Śląsk, a Moskwa Galicyę z Krakowem. Oczywiście, że się temu wiary nie daje, ale zaznaczam tę pogłoskę, aby wskazać powody wzmagającego się teraz między Niemcami Austriackimi usposobienia nieprzyjacielskiego Prusom. Dzienniki, pragnące pokoju, podejrzewają partyę wojskową o używanie tego rodzaju środków w celu zawiązania Austrii w wojnę. Dzienniki te zarzucają tej partyi wojskowej fałszywe szerzenie pogłosek o zbrojeniach się Austrii. Śmieszne zaprawdę, jak gdyby można w sekrecie armij tak, jak austriacka, uzbroić, i w sekrecie w ogóle w państwie takim, jak Austria, przygotowania do wojny czynić. Jak prawda nie jest, by już poczyniono jakieś nadzwyczajne kroki w celu uzbrojenia, tak i nie jest prawdą, by zgoda nie nie robiono. Austria zbroi się rzeczywiście, lecz jak zwykle, zwolna. Czy wiadomości, jakoby miał już być wydany rozkaz mobilizacyi na dzień 10 sierpnia, jest uzasadnioną, sprawdzić jeszcze nie mogłem. Termin mobilizacyi zdaje mi się na każdy sposób mylnie podany. Nie wiem także, czy prawdą jest, że już nakazano ukończenie do ośmiu tygodni fortyfikacyi linii Anizy (Enns), Krakowa i Przyszowa (Eperies) w północnych Węgrzech, czy prawdą jest, że zamówione w Steyer kartaczownice do końca miesiąca muszą być gotowe, że Honwedi do 12 b. m. mają stanąć pod sztandarami, że roboty ziemne i dostawy drzewa w miejscach, które mają być fortyfikowane, przez centralną dyrekcję budowlą fortyfikacyjną zostały już rozpisané itd., ale to jest faktem, że u nas w Galicyi powołują urlopników, że zakupują konie. Dziś we Lwo-

Konrad Wallenrod.

Rozbiór krytyczny z etycznego i estetycznego stanowiska, napisany przez
Żegotę Dołęgę.

(Dokończenie. Zobacz numer 181).

XIII.

Dzieła wielkich geniuszów miewają to do siebie, że ich współczesni nie pojmują. Prawda ta wyrażona ewangelicznem słowem: „A swoi nie poznali go.” Często przez długie lata leżą na nich nienaruszone owe pieczęci, w których naród widzi znak wieszczonego objawienia, świadectwo niefałszowanej prawdy. Takiego losu doznawali często wieszcz, doznał n. p. Shakespear.

Podobnie stało się z Wallenrodem. Choć sympatycznie w narodzie przyjęty prawie jednomyślnie, uległ przecież najrozmaitszym tłumaczeniom a później i zarzutom.

Rozgrzeszono w naszym przekonaniu, którzy w nim wieszcz i opatrzońco widzieli poślanie do narodu i całej ludzkości, pobudza przeciw do badania tych przyczyn, dla których go nie poznano.

Składało się na to wiele.

Już to najpręd literatura nasza z czasów Stanisława Augusta, jak zwykle w chwili odradzania się, miewała cele zbyt bliskie i jeżeli się wyniosła po nad okolicznościowość i taki, lub owaki pateryzm, to żyła wyłącznie z dnia na dzień, po za dziś i jutro nie sięgając. Tendencyjna i praktyczna rację aniżeli idealna i wieszczą przyzywała naród do szukania nawet w utworach poetów wyraźnych wskazówek i recept do walenia sobie tej powszedniej mądrości, której chwila wymagała.

Coż więc dziwnego, że dzieło ulubionego poety tą samą miarą sądząc, że na tém prawdziwa utworu polega wartość, aby ile możności gotowe programy i plany każdy w nim dla siebie znajdował, stosownie do pragnień chwilowych.

Powiedzieliśmy na początku jakie były w czasie pojawienia się Konrada Wallenroda chwilowe pragnienia, z czego wypływa, i że w nim, jak tam kto politycznie był przekonany i jakie miał zapatrywanie się na potrzeby narodu, tak sobie myśl poety tłumaczył i według tego utwor oceniał.

Wieksość narodu czuła krzywdę doznawaną, pragnęła otrząść się z jarzma a widziała przemoc, której porażone siły narodu sprostać jeszcze nie mogły. Cóż przeto dziwnego, że wzmówiono w siebie, iż gdzie lwem nie można, tam należy być lisem, że uciśnionemu wiele wolno, gdyż on w ciągłej z gnębicielem wojnie.

Prawdziwiej myśli wieszcz, jego wielkiego postania do ludzkości całej, nie mogli nawet jeszcze współczesni rozumieć w całej pełni. Wypredził bowiem wielki geniusz czasy swoje i potrzeba było jeszcze wiele czasu, by wypłakać, wiele krwi zlać ziemi, wiele znieść uci-
żek, doznać wielu w samej duszy bolesnych razów,

a nawet poczuć ten „ból bó,” którym jest „narodu duch zatruty,” ażeby dostrzec nieobserwowanej dotąd i w kodeksach nieprzewidzianej, choć najcięższej zbrodni gwałcenia duszy ludzkiej przez wynaradawianie.

Tę zbrodnią, zbrodnią brzemienia, stawia oto wieszcz przed trybunał całego człowieczeństwa z całym szeregiem licznych jej potomstwa, z wszystką brzydota dwupasożytności, która przed się i za się kasa.

Tajny świat duszy ludzkiej nie ze wszystkich stron i potęg znany był od razu. Starożytne „Poznaj sam siebie!” było celem postęgu. W miarę rozwoju ludzkości poznawanie to postępowo i postępie, a choć chrześcijaństwo Boski początek duszy, jej przeznaczenie, cel i świętość wyjawiało, jednakże poznanie różnych jej wewnętrznych potęg i tajników pozostawione naszemu własnemu badaniu.

Starożytni uważali człowieka i duszę jego tylko jako jednostkę w sobie samym warunkowaną i zamkniętą — niewolnicą wyższej siły, nawet ślepego fatum.

Srednie wieki poznały jej wolną wolę i rządzenie Opatrzońco; nowsze czasy wydobywały na jasność coraz to nowe jej władze, żądze, namiotności, popędy, lecz izby dusza ta miała zawiązaną ku dwóm stronom swój rozwój, izby miała naturę ogólnie człowieczą i narodową, to z poetów pierwszy dostrzegł Mickiewicz, jak też on pierwszy przed całym światem wypowiada, że wynaradawianie jest gwałtem, jest morderstwem duszy, bo czyni ją niezdatną do podłożenia przeznaczeniu swemu i pozbawia jej tego żywota, który się w niej miał rozwijać.

Shakespear, ten najgłębszy badacz i znawca duszy ludzkiej, uważa ją przeciw tylko jako jednostkę w niej samej, wykrywa jej straszne potęgi ku wielu stronom, ale izby dusza ludzka miała jeszcze jakieś narodowe związki i potrzeby, izby naród był powiązaniem dusz podobnych sobie i w rozwoju swoim od połączenia tego zależnych — tego Shakespear nawet nie przeczuwał, bo nie znał idei narodowości. Za jego czasów był naród gromadą mieszkańców jednego kraju, pod jednym panem, mówiącą wreszcie jednym może językiem.

Literatura innych narodów tak samo nie wykazuje przed Mickiewiczem poety, któryby znał i wolał tę ideę w artystycznej kształcie.

Filozoficzny Niemcy nawet od Leibniza przez Lessinga, Schillera aż do Goethego, także stosunku tego nie dotknęli i nie rozważali. Po Kanta zaciekiwiani się w czysty rozrządek, po Hegla metafizycznych sondowaniach jednostki oderwanej, którym w Polsce tyle umysłów podlegało, nie było się można spodziewać, ażeby tak wczesna idea narodowości do psychicznych swych źródeł odniecioną i tam badana być miała.

W politycznym zaś świecie po rewolucji francuskiej, po Napoleońskich wojnach, po bardzo świeżem wyemancypowaniu się jednostki w społeczności politycznej i socyalnych gromadach, w czasie ciągłego jeszcze wrzasku o godności i prawach osoby, — nagromadziło się było tyle mglistej pary w koło człowieka i jego duszy, iż nie łatwo było dostrzec na niej narodowe piętno i poznać w nim charakter, duszy istotę warunkującą.

Olgał to Mickiewicz, wieszcz polski, wieszcz tego narodu, w którym właśnie przemoc taki gwałt na duszach spełniała i rozkoszowała się w takiej zbrodni.

Konrad Wallenrod stanowi przeto epokę nie tylko w polskiej literaturze, lecz co do pojmowania psychologicznego, co do ugruntowania idei narodowości stanowi on epokę w całym świecie.

Jak było dane wieszczowi angielskiemu wykrywać potęg duszy jednego człowieka w stosunkach towarzyskich i politycznych; niemieckiemu w stosunkach do sił władających w naturze i psychizmie świecie, — tak wieszcz polski Adam Mickiewicz odebrał postannictwo wyjawienia nieznanej dotąd siły i potrzeby duszy: — jej narodowej potęgi. A dalej jeszcze jemu było dane pokazać tę nową potęgę w grze namiotności podczas zabójczej walki międzynarodowej, o której, jak na Kaulbachu obrazie, nie wiadomo, czy ta wojna Hunów w zmysłowym czy duchowym większa jest w świecie.

Jest to raczej wojna światów — największa, najnamiotniejsza, najpotężniejsza, jaka tylko być może, a jakiej żadna pieśń jeszcze nie śpiewała, nawet o Gigantach.

To też głos tej pieśni i myśl wieszca ma nakreślone niezmierzone granice i nowe zadanie, a wypowiada to wieszcz w Odzie do młodości:

„Ludzkość cała ogromy
Przenikni z końca do końca!”

Cel tego do ludzkości postania wielki i święty, jak prawda i piękno, którym wieszca pieśni służy. Wypowiada go wieszcz w tej samej odzie:

„W krajach ludzkości jeszcze noc głucha,
Żywoty chcą jeszcze są w wojnie.

Oto miłość ogień zionie:
Wy dzie z zamtu świat ducha!

Młodość go poczuła na swoim łonie,
A przyjaźń wieczne utwierdził spójnie!”

Zaprawdę jest to wzniosła Pieśń Miłości, Młodości czyli nowego życia i Przyjaźni czyli Braterstwa między Narodami.

Taką Pieśń zagrał wieszcz polskiego narodu na nowych strunach duszy ludzkiej, których miano Narodowość. Położył dłoń już nie na duszne tylko potęgi jednostki, lecz na wszelkie Indywidualności, na całe światy, bo Narodowości. Słusznie więc rzekł w Improwizacyi:

„Wyciągam aż w niebiosy i kładę me dłoń
Na gwiazdach, jak na szklanych harmonik kregach,
Kregę gwiazdy moim duchem!”

A to tłumaczy, czemu w innem miejscu zawołał:

„Nazywam się milion — bo za miliony
Kocham i cierpię katusze!”

To jest to „coś niedocieczonego” dla ówczesnych w Konradzie Wallenrodzie, to są przyczyny, dla których swoi nie poznali go, ale też i przyczyny, dla czego tak gorące znalazł w narodzie przyjęcie, w narodzie polskim, który krwią meczęską każdą chwilę okupując, czekał i czeka, rychło miłość międzynarodowa „Przyjaźni wieczne utwierdził spójnie.”

„Und wecket der dunkeln Gefühle Gewalt,
Die im Herzen wunderbar schliefen.”

W chwili powtórnego pogrzebu, który wieczny w ziem ojczyści gotuje narodowemu Wieszczowi spoczynek, uczynimy Konrada Wallenroda ową gołębicą z gałązką oliwną, do świata posłaną.

Roznieśmy go po wszystkich krajach i językach od krańca do krańca świata, a na początku i na końcu połączmy go słowem:

„Wynaradawianie jest morderstwem duszy!”

„Tak grzech na grzech robi!”

Sami zaś wspomnijmy sobie na niedaleką przeszłość, a przed wieszczem natchnieniem uchyliły czoła...

W cztery lata po wyjściu Konrada Wallenroda wyprowadził z Polski, porwał z łona matek tyśiące chłopaków polskich car Mikołaj i pognał w niewolę na wynarodowienie!

W trzydziści kilka lat potem rozmaite ofiary wynaradawiającego systemu przybyły bronić ojczyzny, a słabi i zwątpiali przerażali braci widokiem rozdartej duszy.

Iani nie poznali matki, ani ona ich poznać nie mogła.

W walce Polski z Moskwą zdemoralizowane hordy moskiewskich wynaradawiaczy mordem, łupieżą, niekarnością i chłórstwem zapisywały się w historii. Jeszcze później, bo dziś, wystarczy dla sądu i kary, że ktoś mówił polskim językiem.

Któż wliczy wszystkie te formy i sposoby, które systemy wynaradawiające porwają dzieci z łona matki i synów od łączności z narodem odrzucają?...
O Święta moja! z iluż stron czyhają na Twoje chłopięta, by je oderwać Tobie od łona!...

„A każdy na to życie swe poświęcił,
By dzieci Twoje przechrzcił lub wygabił.”

Tu sokołeta Twoje w klatce tuczą, a srogimi mękami duszy rozum im odbierają;
tam ludzą świecącym krzyżem i błyszczącą gwiazdą;
tu „Cieszmy się w Panu!” wołając, do rozpusty wiodą;

owdzie bogactwa i przepych rozstaczają uludny;
tam światają w orzechy szyderstwem i pogardą;
tam, ahl tu i tam kapłany nawet nasylają na rozgrzeszenie odstępstwa i zapomnienia matki!...
Taka ciągła, stuletnia, bolesna pieśń Twoja co dnia...

„Niechaj ją anioł harmonii w niebiosach,
A czuły słuchacz w duszy swej dośpiewa.”

Tak wędrowiec, skalistą drogą strudzony, siada na kamieniu mchem porastającym, a dostrzeższy tajemniczych znaków, skołatanego żywota zaprzestaje pogoni, zwraca myśl na ukryte charaktery i słowo niedocieczonego odgaduje pisma.

Kamieńli grobowy czy dawny drogowskaz, z którego czyta?...
Ależ i na grobowym kamieniu Golgoty były pieczętowane znaki pochodu — bo zmartwychpowstania...

28 czerwca 1870.

KONIEC.

wie asenterowano konie dla artylerii i pociągów, że w magazynach wojskowych i zbrojowniach ruch nadzwyczajny, że do Brodów wysłany został pułk ułanów „Trani“, dokąd już pojeździł szwadron w Gródku (pode Lwowem) stojący wyruszył i że urzędnicy wojskowi otrzymali rozkaz, by się tak urządzili, aby w trzy dni po nadesłaniu wezwaniu mogli być gotowi do wyjazdu.

Zwracam uwagę na list otwarty generała Türsa wyśtosowany do hr. Bismarcka, który podał już wiedeński Tagblatt, a który powtórza wszystkie dzienniki inne. Generał dowodzi, że hr. Bismarck istotnie radby zgubił Austrię. (Odpowiedź hr. Bismarcka podajemy poniżej pod rubryką Prusy. Przyp. Red. Dz. Pozn.).

Z południowej Słowiańszczyzny jak i z Rumunii mamy tu doniesienia znowu niepokojące. W Dalmacji, jak donoszą z tamtąd, mają się uwijać ajenci usiłujący wywołać powstanie. Zaprzeczeniem o zbrojeniach się Turcy wierzyć nie należy. Turcy zbroi się istotnie. Dla czego ambasada turecka w Wiedniu doniesieniom o uzbrojeniu zaprzecza, nie wiem.

P. S. Właśnie wyszła urzędowa Gazeta Lwowska, która do niedawna zacięgie zaprzeczała wszelkim doniesieniom o uzbrojeniu. Otóż organ urzędowy pisze dziś: „Głównie chodzi o to, aby zapewnić sobie potrzebną ilość koni w taki sposób, iżby stopa wojny na kawalerii była uzupełniona, a artyleria miała pociągi swoje w kompletnym stanie. Dla kolumn amunicyjnych i innych pociągów zakupują się także konie. Kolejne będą musiały przygotować materjał na urządzenie wagonów towarowych do transportu osób, tudzież perony, czyli pomosty do wprowadzenia koni do wagonów. O dostarczenie potrzebnej ilości amunicyj, żywności, paszy, mundurów i broni stara się rząd z całą energią. Nominacje od feldmarszałka do niższych stopni zostają wygotowane, ale tymczasem nie będą ogłoszone; dowódcy pułków rezerwowych otrzymają zapieczętowane rozkazy, które na sygnał telegraficzny otworzą, tak iż w danym razie mobilizacja jak najszybsza i bez wszelkiego nieładu będzie mogła być przeprowadzona.“

Tak urzędowa Gaz. Lwowska.

Chłopia, 3 sierpnia.

(Uspokojenie Szwecji, Norwegii i Danii w obec wojny. — Głosy prasy szwedzkiej i duńskiej. — Flota francuska).

Wiadomo nam, że Szwecja a tym samym i Norwegia ogłosiły swą neutralność, chociaż cały naród entuzjastycznie sprzyja Francji a wszystkie dzienniki tę sympatię objawiały oprócz jednego Handls og Soffarts Tiden z Göteborga, która odzyskała się na rzecz Prusaków, co zapewne już dzienniki niemieckie nie omieszkają powtórzyć. Ale to nie jest bynajmniej oznaką opinii tutejszej, ów redaktor jest znany jako przyjaciel Niemiec, czego dał dowód artykułami swymi, rozkoszując się postępowaniem Prus podczas wojny duńskiej w 1864 r.

Aftenbladet sztokholmski odzywał się już kilkakrotnie, aby pomimo owej neutralności uzbroić się do środków odpornych. Stokholmerposten również bola za uzbrojeniem się, mówiąc: „że gdyby nawet droń owa zakupiona była bezowocnie, to nikt nie będzie mógł nam obwinąć o to, żeśmy wypełnili naszą powinność, przedsięwzięcie środki ostrożności.“

Król ministra marynarki Jakóba Brocha i ministra wojny generała Irgens powołał do Stokholmu, by oświadczyć się co do neutralności; dotychczas nie ma z tamtąd bliższych wiadomości.

Według decyzji Storthingu tutejszego pozostaje z funduszu przeznaczonych dla floty 36 000 species (1 sp. = 1/2 prusk. tal.), z których 12 000 przeznaczono było dla korwety „Nornea“ dla wycieczki za granicę, obecnie zaś, jeśli uznają ostatecznie tego potrzebę, powyższa suma użyta zostanie na uzbrojenie floty.

Wojna prusko-duńska kosztowała samą Norwegię 800 000 species, to jest na kosztą zwolnienia nadzwyczajnego storthingu i uzbrojenia się. Podczas wojny krymskiej w 1854 tylko pierwszy rok kosztował Norwegię 250 000 species. Ile obecna neutralność kosztować ją będzie? przy tak mizernej obecnej uzbrojeniu?

Pod dniem 28 telegrafowano ze Stokholmu oficjalnie, że monitor „Thorden“ i „Tifing“ są wyre-staurowane i leżą gotowe w przystani z komendą i załogą na pokładzie. Dnia 31, oficjalnie. Korweta „Norne“ przybyła do Christiansand; z Mandal o 4 mile od Christiansand telegrafują, iż pruski orlogschiff zarzucił tu kotwicę.

W okolicach Szczecina, Hamburga i Kilu drogowskazy morskie podejrzane przez Prusaków i latarnie pogaszone.

Z okrętu tutejszego, który dziś wrócił ze Szczecina donoszą, iż przy wejściu do Swinemünde leży sześć starych handlowych okrętów gotowych za pierwszym sygnałem do zatopienia. Przed tygodniem przechodziło przez Skagen siedem francuskich wojennych okrętów i 2 mniejsze parowce i statki na kotwicach w Aalbecks-buchcie, z nazwisk wiadomo tylko dotychczas król admirałski „La Surveillance“; na nim wiceadmirał Bouet Willaumez. Dnia 30 lipca przybył parowiec „Jérôme Napoleon“ i rucił kotwicę tuż przy Frederikshavn. W piętek o godzinie 8 1/2 wieczór w pobliżu Kopenhagi stanął pancernik korweta „Thetis“, obecnie oczekują tu reszty wspomnianych okrętów.

Przy wejściu do Katedatu francuska flota zaraz dostała zabawkę. Pruski Toru Monitor „Arminius“ i odczołowa jedna korweta szły w stronę północną przez Wielki Belt. Korweta otrzymała sygnał ze statku „Skjold“, który miał depeszę do niej, w skutek której korweta zaniechała swego podróży, i zawróciwszy się ruszyła napowrót do Kilu. Lecząc Monitor nieporównywalnie widziałym później sterując w stronę południowo-zachodnią Skageraku. Francuskie statki robiły na niego polowanie, ale bezowocnie.

Z Stokholmu dziś donoszą urzędowo: „Wojennym statkiem stron wojujących wzbudzony jest wstęp do portów Stokholmu, Christianii, Karlskrony, Marstrand i Karl Johansverk.“ Dalej czytamy w Dagens Nyheter, iż król na naradzie w piątek potwierdził i nakazał, aby norweskimi i szwedzkimi siłami sprowadzić do Skony.

Jak wam wiadomo, rząd duński zdecydował się być neutralnym. Wbroniono wywozić koni za granicę, gdy tymczasem dotąd już w przeciągu 2 tygodni wyprawiono około 800 koni; kapitał przenoszący 1 1/2 miliona riksdalów duńskich.

Gazeta duńska Faerdelandt wypowiada swój żal z powodu wizyt księcia Wales i carewicy, które to wizyty wywarły presję na rząd duński. Faerdelandt żąda, iż R. sya jest jedyną przyczyną neutralności D. ni. Dziś niik Heimdal również potwierdza to zdanie i zwraca zarazem uwagę, że Faerdelandt otrzymała pewno pod tym względem oficjalne wiadomości i dla tego wzywa naród, aby silną stawił opozycję przeciw neutralności.

Ponieważ poczęła do was odchodzić dopiero jutro, przeto przesyłam wam jeszcze niektóre nowiny z dzisiejszego Aftenblad.

Z rzadką zgodą, powiada Aftenbl., cała szwedzka prasa zaproteściwała przeciwko artykulom goteburskiego „Handel og Siofarts tidning“, który wysłał się wzmówić do zdanie, iż szwedzki naród ma powód życzenia zwycięstwa Prusakom, i że jego naturalne miejsce powinno być po stronie Prus, jeżeli Szwecja będzie koniecznie wciągana w tę wojnę. Aftenbladet uważa za zbyteczne wymieniać protesty wszystkich gazet, jakie miały miejsce, powiada tylko, iż zadowolnieniem dosyć jest przytoczyć ten mały a zwiezły artykulik Jönköpingsblad, który powiada: „O sympatyj a tym więcej o Szwecji interesach mówić nie potrzebujemy. Protestujemy tylko przeciwko tej myśli, byśmy kiedykolwiek mieli wojować po stronie rządu, który ujarzmił lud tej samej narodowości, co my; abyśmy mieli dopomagać mu do zatrzymania zdobytego łupu. Szwecji stosunek do Prus po zabranu ziemi duńskiej w 1864 jest taki, iż byłoby zdradą samych siebie i naszych braci wchodzić w alians z Prusakami. To jest szwedzkiej prasy i szwedzkiego ludu zdanie, i jest jedyne, które zgadza się z naszym honorem i z interesami naszego kraju itd.“

Dagstelegraf z Kopenhagi pod dniem 31 pisze: „Z francuskiej floty, tak dawno z utęsknieniem tu oczekiwanej, nareszcie dziś nadeszła część jedna. Wczoraj przypłynął pancernik „Thetis“, który był prowadzony przez statek „Casard“, obydwa statki zarzuciły kotwicę w Renden w Kopenhadze, gdzie fregata dziś z rana odpowiedziała na salutowanie z baterji „Sextus“ 21 wystrzałami. Zaraz po przybyciu dowódca z „Thetis“ wysiadł na ląd dla złożenia wizyty francuzkiemu posłowi, który wczoraj oddał rewizytę na statku „Thetis“.

Telegraf z dnia 3 donosi, iż reszta floty francuskiej opuściła Aalbecksbuchte i płynie w stronę Kopenhagi.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy.

(Pochód niemieckiego wojska. Przez jednego z specjalnych korespondentów wiedeńskiej Pressy.)

„Z nad Renu, 4 sierpnia.

Niemieckie koleje żelazne zdumiewających dokazały rzeczy. Z rana dnia 25 zm. rozpoczęły one przewozić zmobilizowane wojsko nad Ren, a dziś już wszystkie oddziały armji połowej ustawione nad granicą francuską, i tylko trzech dni jeszcze potrzeba, ażeby pociągi tutaj nadeszły. Warto zastanowić się nad kolosalnymi transportami, a ponieważ wszystkie niemieckie armie już są w ruchu, możemy przeto, nie szkodzić sprawie, za którą walczą, powiedzieć, jakimi przybyły drogami. Prusy wszystkie swoje korpusy bez wyjątku nad Ren przetrzuciły a ku obronie wybrzeży zostawiły tylko skombinowane dywizje piechoty i zmobilizowanych landwe-rzystów, siły wojskowe, któreby powinny być do tego wystarczającymi.

Ogólny ruch rozpoczął się, jakem już powiedział, 25 z m., a ponieważ każdy korpus potrzebuje dla swej piechoty, kawalerji i artylerji 65 pociągów, to można sobie wystawić co to znaczy, że cała ta przeprawa wykonana została w dziesięciu dniach, że wszystkie pociągi na minutę prawie przybyły na miejsce przeznaczenia i pomimo tego jeden tylko wydarzył się nieszczęśliwy na kolei przypadek pod Wallhausen.

Wojska 8 i 11 korpusu armji, które stały najbliż granicy francuskiej, większą część drogi pieszo odbyły; ósmy korpus maszerował nad rzekę Saarg, 11 do Landau w Palatynacie. Siódmy korpus przeprawionym został na linjach przerywających Westfalję do Kolonii, ztąd na Düren udał się do Call i ztamtąd pomazzerował przez Eifel ku Trewirowi, gdzie 31 zm. stanął. To stanowi teraz wraz z 8 korpusem i trzecią dywizją kawalerji w sile 70 000 żołnierza pierwszą armją nad rzeką Saar pod naczelnem dowództwem generała Steinmetza.

Na wielkiej linii Berlin-Hanower-Kolonia-Bingen udały się na miejsce przeznaczenia nasamprzód (od 25 — 28) 3 (brandenburski) a potem (od 29) 10 (hanowerski) korpus armji; obydwa zgromadziły się pod Bingen i Kreuznach i tworzą teraz prawie skrzydło drugiej lub nadreńskiej armji księcia Fryderyka Karola.

Linie kolei żelaznej idące z Hamburga na Wolfenbüttel i z Harburga na Hildesheim, zbierające się w Kreisenen, a dalej westfal-ka i bergsko-marchijska kolę aż do Wetzlar, a ztąd nassawska aż do Biebrich, zajęte były przez oddziały 4 i 10, a potem przez cały 9 (szlezwińsko-holsztyński) korpus.

Trzecią jest linia idąca ze Szczecina na Berlin, Magdeburg, Halle, Getyngę, Frankfurt nad Menem. Na linii tej przewieziono nasamprzód oddziały 4 i 11 korpus, potem 2 korpus armji i gwardyę. Drugi i czwarty korpus także znajdują się obecnie przy armji księcia Fryderyka Karola, podczas gdy korpus gwardji zajęł, jak się zdaje, pozycję w środku między armją księcia następcy tronu a armją księcia Fryderyka Karola. Dnia 1 b. m. znajdowała się główna kwatera gwardji w Mannheim.

Czwartę wielkiej linii kolei żelaznej (Lipsi-Bebra-Frankfurt) użyło nasamprzód kilka oddziałów 4 i 11 korpusu, potem 12 (król. saski) a wreszcie 1 korpus, które to obydwa korpusy należą także do armji księcia Fryd. Karola.

Piątą linią kolei żelaznej (Wrocław-Drezno-Hof-Waerzburg a ztąd na prawo na Aschaffenburg do Darmstadt, na lewo do Heidelbergu) wyprawił się nasamprzód 6 korpus, potem oddziały 2 bawarskiego korpusu, a nareszcie 5 korpus, by się udać do armji południowej księcia następcy tronu pruskiego.

Z Norymbergii i z Aysburga-Ulm do Stuttgartu a ztamtąd do Bruchsal udała się, poprowadzona przez Wurtembergczyków, część korpusu 2 a potem cały pierwszy korpus bawarski. Bawarczycy nakoniec, którzy się skoncentrowali między Rastattem a Karlsruhe, udali się tymczasem nad Ren.

Od 3 b. m. koncentracja wojsk się skończyła.

Obecne ustawienie armji niemieckiej wykazuje się z powyższych danych samo przez się.

Pierwsza armia albo armia rzeki Saar pod jen Steinmetza składa się ze 7 (westfalskiej) i 8 (nadreńskiej) korpusu i z trzeciej dywizji kawalerji (brandenburskiej) — 50 batalionów, 48 szwadronów, 31 baterji = 70 000 żołnierza, 186 dział.

Druga armia albo armia nadreńska pod księciem Fryd. Karolem, przy której, jako przy głównej armji i król sam się znajduje, składa się z 1 (wschodniopruskiego), 2 (pomorskiego), 3 (brandenburskiego), 4 (magdeburgsko-turyńskiego), 9 (szlezwińsko-holsztyńskiego), 10 (hanowerskiego) i 12 (saskiego) korpusu, z dywizji hesko-darmstadtzkiej, ze skombinowanej dywizji piechoty jen. Kummer („w pokoju załoga Mogun-

cy), i z 1, 2, 4, 10 i 12 dywizji kawalerji, razem 197 batalionów, 152 szwadrony, 110 baterji = 250 000 żołnierza, 660 dział.

Trzecia albo południowa armia pod dowództwem ks. następcy tronu pruskiego składa się z korpusu gwardji, z 5 (pomorskiego) 6 (saskiego) i 11 (hesko-nassawskiego) korpusu, z 6 dywizji kawalerji, i z badeńskich, wirtemburskich i bawarskich wojsk — 192 batalionów, 164 szwadrony, 110 baterji, a więc także 250 tysięcy żołnierza, 660 dział.

Na wszelkie ewentualności na północy jest jeszcze do dyspozycji 18 batalionów liniowej piechoty, zmobilizowana dywizja landwey gwardji, 3 dalsze zmobilizowane dywizje landwey, 12 pułków rezerwy kawalerji — prócz tego czwarte bataliony wszystkich pułków piechoty.

Pierwsza armia znajduje się dziś pomiędzy Trewirem a St. Johann (teraz za Forbachem. Przyp. red. Dzien.), druga armia na linii Kreuznach-Worms, trzecia od Neustadt nad Hardt aż do francuskiej granicy pod Weissenburgiem (a teraz już we Francji Przyp. red. Dzien.).

Rzut oka na mapę wskazuje, że obydwie obok siebie stojące armie obódwóch ksiąg pruskich wielką przestrzenią od armji jen. Steinmetza są oddzielone. Podstawą wojska ostatniego nawiązała się do Saarbrücken opuszcili po lekkim oporze, i miasto to przez Francuzów zajęte zostało, nie trudno więc odgadnąć zamiar pozwolenia Francuzom wkroczyć w ową wzmiankowaną szeroką przestrzeń. Myśl, która do tego nakłoniła naczelne dowództwo niemieckie, nie jest trudną do odgadnięcia. Podstawą nie można wiedzieć, czy Francuzi główny swój atak podejmą z Alzacji czy też z Lotarygii, trzeba więc było zająć głównymi siłami takie stanowisko, któreby pozwalało obudow ewentualnościom stawiać czoło. Oczywiście uważają też siły nagromadzone w Palatynacie za dość liczne, by odeprzeć napad nieprzyjacielski i Francuzów zmusić do odwrotu. W razie tego odwrotu armia generała Steinmetza bardzoby niebezpieczną stać się musiała dla nieprzyjaciela.

Dziś nadeszła z teatru wojny wiadomość streszcza Kreuz Ztg jak następuje: „1) Zwycięstwo pod Wörth nabiawili Francuzów troski o zastępcę skrzydeł i tyłu. Rezultat, jaki nasz książę następcy tronu z sprzymierzonymi niemieckimi wojskami osiągnął, nie może być lepij i trafiej osądzonym, jak przez raport francuski: Mac Mahon broni drogi do Nancy, tj. że we francuskiej głównej kwaterze trzeba się już było pogodzić z myślą bronięcia tej drogi przeciwko dalszemu parciu trzeciej armji. 2) Armia francuska wykonuje ruch odwrotny celem koncentracji, jak przyjąć można, opierając się na wielkim placu broni, fortecy Metz. Obecnie wlotem pozyskała silne stanowisko odporne, ażeby tam oczekiwać ataku naszych i w ten sposób stoczyć walną bitwę w przygotowanej a przez to dla atakującego niekorzystnej pozycji. O ile jej się to uda, zależy od tego, czy cały ruch tak wcześniej został rozpoczęty i tak szybko będzie mógł być przeprowadzony, iż niemieckie wojska nie dościgną już w drodze korpusów francuskich, czy też uderzą jeszcze na nie w większym lub mniejszym izolowaniu lub nawet całą armją do stoczenia walki zmuszą, zanim na nowo wybrane stanowisko przybędzie. Być może, że w najbliższych dniach nie będziemy nic słyszeć o znaczniejszych potyczkach; wtedy ten więcej będzie hasłem otustronnem „maszerować.“ 3) Wielki wpływ na pytanie: marsz czy walka w najbliższych dniach? — będzie miał rezultat walki sobotniej pod Saarbrücken. Jak daleko rezultat ten sięga, nie da się jeszcze dokładnie wykombinować z nadeszłych telegramów; jednakże wielkiej jest doniosłości, że 13 dywizja (Glümera), podczas kiedy walka o wzgórze Spicheren na południe od Saarbrücken wrzała, na zachód ztamtąd w Völklingen (pomiędzy Saarbrücken a Saarlouis), odnośnie od mostu na rzece Saar pod Wehrden przy (pod Wehrden do Saary wpadającej) Rossel przez bór ku Forbachowi ruszyła i miało to z namiotami i bagażami dwóch dywizji zabrała. Czy przez to korpus Frossarda zepchnięty został z linii swego odwrotu i oddzieleny od obok niego operującego korpusu Bazaine'a, nie da się tu z daleka przesądzić. Korpus Frossarda zajmował rzeczywiście środek całego stanowiska francuskiego.

B. Francja.

Podajemy z francuskich źródeł następujące telegramy o ostatnich wypadkach wojennych:

Paryz, 7 sierpnia. Donoszą z Metz urzędowo pod dniem 7 b. m. o godzinie 6 rano: We wczorajszą potyczkę pod Forbach sam tylko korpus trzeci, jako korpus był zajęty walką, a dwie dywizje innych korpusów stały w odwodzie. Korpus L'admirant, Faillly i gwardja nie walczyły. Walka rozpoczęła się o godzinie pierwszej i zdawała się mało znaczącą, ale wkrótce zajęły znaczne siły nieprzyjacielskie lasy ziem. cka i chciały obejść nasze stanowisko. O godzinie 5 zdawało się, że Prusacy są odparci i nie myślą już ponowić ataku; ale świeży korpus nadeszedł od Werdenu nad Saarg i zmusił Frossarda do odwrotu. Oddziały wojska, które dziś jeszcze były porozdzielane, skupiają się w kierunku na Metz.

W bitwie pod Freischwiller miał Mac-Mahon 5 dywizji. Korpus Faillly był z nim w styczności. Szczegóły dotąd jeszcze bardzo niepewne. Mówią o ponownych atakach j. d. j.; mieli także podobno Prusacy kartaczownicę, którei nam bardzo szkodził.

podp. Napoleon.

Metz, 7 sierpnia, 8 godzina. Uspokojenie wojska doskonałe. Odwrót odbędzie się w porządku. Od Frossarda nie mamy wiadomości; zdaje się, że się cofną w porządku.

podp. Napoleon.

Paryz, 7 sierpnia, po południu. Donoszą z Metz urzędowo, w niedzielę o kwadrans na dziewiątą rano: Dla poparcia nas potrzebna, aby Francja i Paryz zgodnie były gotowe dowieść patriotyzmu największym wysiłkiem. My tutaj nie tracimy ani zinniej krwi ani ufności, ale wystawiamy jesteśmy na ciężkie próby. Mac-Mahon cofnął się po bitwie pod Reichshoffen, zasłaniając drogę do Nancy. Korpus Frossarda bardzo ucierpiał. Przeproszają energiczne środki obrony. Szef sztabu jenerału znajduje się przy czołach przednich.

Paryz, 7 sierpnia. Journal officiel ogłasza w drugim wydaniu dwa dekrety. Jeden z nich zwolnia ciało prawodawcze i senat na 11 b. m., drugi ogłasza departament Sekwany w stanie oblężenia. Proklamacja rady ministrów, datowana z dnia dzisiejszego o godzinie 6 rano, podaje następujące telegramy do wiadomości:

Metz, 6 sierpnia o północy. Mac-Mahon przegrał bitwę. Frossard został zmuszony do odwrotu nad Saarg. Odwrót wykonany w dobrym porządku. Wszystko jeszcze może wziąć korzystny obrót.

podp. Napoleon.

Metz, 7 rano o pół do czwartej. W skutek przerwania mych komunikacji z Mac-Mahonem mało wiadomości aż do dnia wczorajszego o nim wiadomości. Jenerał Laigle mi doniósł, że Mac-Mahon przegrał bitwę naprzeciw znacznemu przeważającemu siłom nieprzyjacielskim i cofnął się w porządku. Bitwa rozpoczęła się o godzinie 1 i nie zdawała się z początku na bardzo ważną zaność, aż dopóki nie nadeszły znaczne siły nieprzyjacielskie, nie zmusiły jednakże drugiego korpusu do odwrotu. Do piero pomiędzy 6 a 7 godziną, gdy masy nieprzyjacielskie coraz bardziej się zgęszczały, cofnął się korpus drugi i pułki z innych korpusów, które mu służyły jako rezerwy, na wzgórze. Noc przeszła spokojnie. Udać się w centrum naszych stanowisk.

podp. Napoleon.

Proklamacja ta podaje także depeszę marszałka Lebent do ministra spraw wewnętrznych, która streszcza doniesienia, przesłane dotąd telegramem.

Paryz, 7 sierpnia, po południu. Z Metz donoszą z dnia dzisiejszego o godzinie 12 minut 25. Mac-Mahon zastania Na

Wojska pod Metz jak najlepiej usposobione. Całe jeszcze trzy korpusy armji nie naruszone. Straty nieprzyjaciela bardzo są znaczne i zmuszają go do powolnego postępowania naprzód. Próba, na którą wystawieni jesteśmy, ciężka, ale nie wymaga więcej nad to, do czego patriotyzm narodu jest zdolny. Nie można jeszcze stracić nadziei, że zwycięstwo będzie na nas. Wykonujemy się ruch odwrotny w celu skoncentrowania się. Jenerał Coffinieres zajmuje się obmyśleniem przygotowań do obrony.

Paryz, 7 sierpnia po południu. Depesza nadesłana z Metz z dnia dzisiejszego, 11 godzina 55 minut w południe donosi: Koncentracja wojsk odbyła się bez trudności. Zdaje się, że wieszono kroki nieprzyjacielskie. We wczorajszych walkach brały udział pułki piech. 10, 32, 55, 76, 77, 8, 23, 16, 67, 69, 2, 63, 24, 40, jako też 10 i 12 bataliony strzelców.

Ludwigshafen, 7 sierpnia (źródło pruskie). Pomógł jenerał wziętym do niewoli pod Woerth znajduje się przeszło 100 oficerów.

Paryz, poniedziałek 8 sierpnia. Journal officiel ogłasza dekret, mocą którego izby już na jutro (wtorek) zwołane. Inny dekret stanowi, że wszyscy siłni obywatele od 30 do 40 lat mają być zaciągani do gwardji narodowej, również wszyscy młodzi niżej lat 30, o ile już nie należą do gwardji ruchomej, zaciągani do gwardji ruch. m. Gwardja narodowa będzie użyta przy obronie stolicy i utwierdzeniu jej.

Przegląd polityczny w Journal officiel konstatuje, iż stosunki rządu cesarskiego do innych mocarstw są zadowalniające, tak jak przedtem. Przyjąć można najzupełniej, że ostatnie wypadki w tym kierunku u nie tylko nie zaszkodziły Francji, ale oświeściły stosunki przyjaźne jeszcze uczyniły wybitniejszemi. Rząd dąży do utrzymania równowagi w Europie. Wedle Journala wieczornego rada ministrów naradzała się nad tem, czy przedsięwzięcie ogólne uzbrojenie.

Strassburg jest w najzupełniejszym stanie obrony, zajęty przez dwie niekiepłe dywizje. Tamy Mozeli i groble w Wogezach przerwane. Główna kwatera Mac Mahona w Saverne.

Börsen Ztg pisze: „Odwrót jest dla armji francuskiej utrudniony przez to, że wszystkie drogi zapchane są kolumnami pociągów, które miały doprowadzić wojsku do zaopatrzonego konieczne potrzeby. Nasza armia środkowa, stojąca pod rozkazami księcia Fryderyka Karola rozpocznie wkrótce czynności, gdy dwie drugie armie, którei dowodzą książę następcy tronu i jenerał Steinmetz, dojdą już Francuzom nadokuczały. Armia środkowa sama dorównywała prawie siłom dwóch drugich razem wziętych i wyuszy zapewne wprost w kierunku na Metz, gdzie się Francuzi skupiają i starają zająć stanowisko obronne.

Sprawozdanie wiedeńskie: Neue freie Presse pod napisem wojna z dnia 6 sierpnia:

„Działania wojenne, rozpoczęte przedwczoraj przez księcia następcę tronu pruskiego, dzisiaj dalej poprowadzone zostały. Armia księcia następcy tronu, która odniosła bardzo ważne zwycięstwo, dzisiaj dopiero wyruszyła dalej w głąb kraju francuskiego. Straty, które przy szturmie na Geisberg poniosła, zapewne przyczyliły się do tego, że nie ścigano nieprzyjaciela, któryby w ten sposób zupełnie zniszczyć można było.

Co do przypuszczenia, które się z wielu stron słyszeć daje, a opartego na podaniach ksiąg naukowych o jeografii, że stanowisko pod Weissenburgiem i na Geisbergu było obwarowane, to zdaje nam się być ono fałszywe. Francuzi nie mieli zapewne szafców na tej pozycji, gdyż w takim razie musiałby wojska niemiecko-pruskie zdobyć działą wiatową, gdy tymczasem jedna jedyna armata, jaka im się w ręce dostała, była działem połowem. Oprócz tego przed kilku dniami do piero donoszono, że bawarski patrol konnicy dotarł do Weissenburga, zastał miasto nie obsadzone przez wojsko a w nim tylko komisarza policyi Jeckel. Ponieważ ani z Berlina ani z Paryża nie doniesiono urzędowo, że marszałek Mac Mahon wziął udział w walce pod Weissenburgiem, toby z tego wnosić można, że główne jego siły nie znajdują się już wcale w dolinie Renu, ale za pomocą kolei żelaznych ściągnięte zostały nad rzekę Saarg, gdzie, podług odebranych przez nas wiadomości, Francuzi skupiają swoje siły, a to albo ażeby wkroczyć do Palatynatu, albo też oczekiwać w miejscu natarcia Prusaków.

To przypuszczenie tem się podobniejszem do prawdy okazuje, jeśli zważymy, że nie miał przyszedł w pomoc w takim niebezpieczeństwie się znajdującą dywizję Douai, chociaż od czasów Napoleona i jeszcze pierwszą regułą taktyczną w wojsku francuskim jest: „marcher au canon.“ Rozbity ten oddział miał zapewne maskować przejście korpusu Mac-Mahona z nad Renu nad linję środkową Saary przez obsadzenie wzgórz Weissenburgskich i Lauterburgskich i bronienie ich do upadku.

Najbliższem zadaniem armji Mac Mahona, znajdującą się jeszcze pomiędzy Wogezami a Renem, byłoby teraz, zatrzymać tutaj księcia następcę tronu i tak go zastrzelić, żeby nie mógł oddać jakiego korpusu ku wsparciu księcia Fryderyka Karola nad linję Saary.

Podług telegramu starej Pressy, miała dywizja badeńska 4 mb. a więc równocześnie z natarciem na Weissenburg, posunąć się na południe, przecięć granicę francuską i przemieścić główną kwaterę do Lauterburga. Ale dywizja badeńska tworzy razem z heską osobny korpus trzynasty, dla tego zapewne cały 13 korpus wspólny wykonał napad dnia 4 b. m. a przynajmniej przez zagrożenie prawego skrzydła Francuzów brał w nim udział, z czego dalej wynika, że ze strony niemiecko-pruskiej wyprowadzono przeciw dywizji Douai drugi bawarski, dalej piąty i jedenasty pruski, a nakoniec skombinowany trzynasty korpus.

Stojąc w dolinie Renu francuskie oddziały, zapewne się cofają obecnie ku Hagenu i będą się starały w tej pozycji, oparte o Strasburg i forteczki w Wogezach, wstrzymać dalszy pochód księcia następcy tronu.

Wczoraj wyszły trzy nowe bataliony gwardji ruchomej z Paryża, pomiędzy niemi znajduje się batalion milionerów. Opuścili on z towarzyszami na plecach koszary woltżerów gwardji i wsiadli na pociąg kolei żelaznej w Auber-Villiers. Za nim ciągnął się długi sznur/pojazdów, w których się znajdowali krowi oddających się gwardzistom. Pomiędzy ostatnimi znajduje się także p. Edmund Rothschild. Towarzyszyli mu matka, pani James Rothschild i brat Alfons, były konsul pruski. Podnosząc te szczegóły, mam na celu wykazać, że baron Edmund Rothschild dobrowolnie ten krok uczynił, gdyż dozwolone jest prawem stawiać zastępcę do gwardji ruchomej a więc tylko od niego zależało od służby się uwozić. Większa część jednak syłów znakomych rodzin woli się zaciągać na czas trwania wojny do linii. Dwunastu członków klubu cercle des mir-ton s (kołko fujarek) wyjechało już do wojska jako ochotnicy. Pomiędzy nowo zaczętymi wymieniam pp. Olivier-Bxio, syna byłego wiceprezidenta ciała prawodawczego w roku 1849; młodego barona de Plancy deputowanego i Jerzego d'Herisson, attaché w gabinecie ministra spraw zagranicznych. Jockey-club rada stanu, ambasady, dostawiają dość liczny kontyngens. Nie dawać się temu; wszystko to co stoi w związku z dzisiejszym stanem rzeczy, wszyscy, których stanowisko osobiste zawisło od „gzyściny“ cesarstwa, chwytają za broń bo przeczuwają, że tu idzie o byt tego ostatniego. Tak samoby może sobie postąpił, gdyby partya republikańska w Paryżu pokusiła się wywołać ruch rewolucyjny.

Wielu także o zreorganizowaniu oddziału artylerji z 3000 ochotników, który ma być dodany gwardji stałej w celu na jej przeznaczenie do obrony fortecy o 30 baterjach kartaczownic, które się mają znajdować na wzg. Valerion. Przeznaczone są one podobno dla gwardji ruchomej.

Francusische Correspondenz opowiada, że korpusty Gramont największą ufałość ciągle w obec obcych dyplomatów okazuje. Zapewnia on, że nie tylko w Châlons formuje się druga armia z 200.000 ludzi, ale że i w Nancy Francja może w przeciągu sześciu tygodni lub nawet dwóch miesięcy za pomocą kontyngensów z lat 1870 i 1871 trzecią jeszcze wystawić armię z 300.000 ludzi. Wszystkie te i tym podobne oświadczenia zdają się być obliczone, aby wstrzymać obce mocarstwa od zbyt pośpiesznej interwencji; ale w Paryżu wiadomo, iż Anglia i Rosja czekają tylko na wypadek pierwszej walnej bitwy, ażeby rozpocząć zaraz broń rozjemczą. Rozbierano już trzy wypadki i zniszczenie armii francuskiej, rozbicie niemieckiej, i nakoniec połowiczny tylko rezultat, a na każdy z tych wypadków podstawy pośredniczenia, w większych przynajmniej zasach, rzucone tak w Petersburgu jak w Londynie. Pomiędzy Austrią a Włochami także już w tej samej materji ubłady miały miejsce.

Z Paryża piszą do Neue freie Presse pod datą 2 mb. Minister Leboeuf nie miał, jak tu powszechnie wiadomo, wielkiego zaufania do utworu swego poprzednika w urzędzie: do gwardji ruchomej. Ale zaraz zmieniał jenerałny kwaterymistrz armii nadreńskiej w tej mierze swoje zdanie. Z dziesięćdziesięciu departamentów było dotąd pięćdziesiąt pod tym względem zupełnie zaniedbanych. Teraz za radą marszałka Leboeuf wysłano do tych departamentów rozporządzenia, aby tamże przysposobiono organizację gwardji ruchomej, aby wyrównało nowemu poborowi 200.000 ludzi. Owe pięćdziesiąt departamentów są te, które leżą wewnątrz Francji.

(Zajęcie Saarbrücken na dniu 2 sierpnia przez Francuzów). Potyczkę z dnia 2 bm. pod Saarbrücken, której znaczenie i rozmiary z jednej strony zbytnio starano się podnieść a z drugiej zmniejszyć, opisuje korespondent N. fr. Presse, będący naocznym świadkiem walki a nie mogący być posądzonym o za wielkie dla Francuzów sympatie, w sposób następujący:

„St. Johann-Saarbrücken, 1 sierpnia, po południu. Wczorajszy dzień niedzieli przeszedł tutaj zupełnie spokojnie, ale wojsko stało w ciągłej gotowości do marszu. Francuzi strzelali wprawdzie po południu, niewątpliwie pomiędzy 5 a 7 godziną bardzo często, ze wzgórza nazwanego Spicherberg, ale bez najmniejszego skutku.

Bardzo nam się tutaj trzeba mieć na ostrożności, aby się nie dać uwieść przesadzonym często nie raz nawet wprost wymyślonym wiadomościom, nawet tak ważnym urzędowym. Tak np. zawiera wiele dzienników Niemiec południowych i środkowych, które tutaj dzisiaj nadeszły, telegram urzędowy, (pochodzi on z biura Wolffa. Przyp. Red. Neue fr. Presse), który donosi, że Francuzi wielkimi siłami napadli na Saarbrücken, ale świetnie odparci zostali. Ponieważ tutaj od wtorku, 26 lipca, ciągle przebywam, musiałbym też być coś o tem wiedzieć, gdyż naprzód zwiadam codziennie po dwa razy czasy przednie, a potem mieszkając w Rheinischer Hof w St. Johann, gdzie założyła główna kwatera 40 pułku, dowiaduję się natychmiast o każdym ważniejszym wypadku. Ale w tym urzędowym telegramie ani słowa nie ma prawdy.

Dzisiaj rano przybył tutaj jenerał Guben, dowódca ósmym pruskim korpusem, obejrzał stanowisko i w południe udał się do Saarbrücken.

Dziś przed południem zrobiliśmy wycieczkę do Neunkirchen, ale w południe już byłem z powrotem, nie wiele tam było do widzenia, dużo wojska tak pruskiego jak bawarskiego, w najlepszej ze sobą zgodzie, pełnego ochoty do boju, jak wszędzie, ale nie wigcy.

I dzisiaj do godziny 6 wieczorem, gdzieś listy kończy, nie tu nie zasło szczególne, ale od godziny do godziny wychodzą ważnych wypadków.

St. Johann (Hotel Hagen), 2 sierpnia, 1 godzina po południu. Dzisiaj o godzinie 11 zagrzmiało nagle kilka prędko po sobie następujących strzałów z gór przez Francuzów obsadzonych, potem silny ogień z ręcznej broni, znowu strzały z dział itd. Wybiegłem prędko z hotelu przez nowy most na Saarze i właśnie chciałem zboczyć w ulicę prowadzącą na plac mu-zyczny, gdy spotkał uciekającą ztamtąd w popłochu kompanię sztylerów 40 pułku. „Dzień 6 do 8 tysięcy Francuzów, piechota, konnica i bardzo dużo artylerji“ — wołano — „będą zaraz na placu musztry!“

Pospieszyłem więc z powrotem do hotelu, porwałem moją torbę, zabrałem kieszek polowy i flaszki rumu i pobiegłem w ulicę św. Jana. W tym zamieszaniu tuż w bliskości wystrzał działowy, musiała więc jaka armata być na placu musztry. Gdy wróciłem do hotelu Hagen, przed którym stał batalion 40 pułku w gotowości do marszu, widziałem z tylnego zabudowania, jak Francuzi ustawiali baterję na placu musztry po stronie nam przeciwniej; plac ten zaś, tworzący regularne czworoboczne płaskie wzgórze, góruje nad całym miastem St. Johann, nad dworcem kolei żelaznej a nawet nad przyległymi wzgórzami. Niezadługo ryknął pierwszy granat, padł na dach pewnego domostwa pokrytego dachówką, pękł i w okamgnieniu dach zajął się płomieniami. Drugi granat wpadł na dworzec, za którym stał także batalion 40 pułku. Teraz padły strzały coraz gęściej a wszystkie w kierunku pod nad hotelem Hagen ku dworcowi. Wiele z nich pękało w powietrzu i runęło dachy, inne padały na bruk i rozbijały drzewa i okiennice, w przeciągu pół godziny stało już z pół tuzina domów w płomieniach, że dwa dachy innych zostało w perzynę obróconych.

Nie możecie sobie wystawić okropnego zamieszania, przerażających narzekań pomiędzy mieszkańcami tego spokojnego miasteczka, którzy przed godziną jeszcze oddawali się zwykłym swym zatrudnieniom, a którzy teraz kryli się po piwnicach i sklepach, aby wśród gradu granatów, niszczących ich mienie, i życia nado nie postradać.

W domach położonych w kierunku strzałów wymieniających na dworcu, a w które co chwila strzały trafiały, płakały i jęczały kobiety, zwłaszcza służące, tak, że nitość brała. W okolicy hotelu Hagen szwisywały sznurki, tak żeśmy przygotowani byli na to, że lada chwila spadnie któryś z wielkich izby parterowej, i że się wszystko w największym nieładzie cisnęło. Były tam dwie młode panie, które się stosunkowo jeszcze bardzo spokojnie zachowywały; było czterech angielskich, którzy z prawdziwym albiońskim humorem i tak niebezpiecznym położeniu grali partję wista; tam pan Forbes i ja. Wszyscy zresztą, właściciele

hotelu, jego żona, dziewczyny do usługi, kucharki i inna służba hotelowa, potracili głowy zupełnie i wrzeczeli w niebogłosy tak, że mi to aż nerwy rozdrażniało.

Po trosze udało nam się całą tę płaczącą, narzekającą, rozpaczającą rzeszę wyprowadzić do sklepów hotelowych, gdzie się dotąd znajdują, podczas gdy to obok stolika wistowego piszę.

Pytanie, czy wam się to moje pismo dostanie; wątpliwa nawet bardzo jest rzeczka, czy nam się uda uciec przed Francuzami. Strzelają bardzo wiele, co chwila nowy pocisk zawracza; ulice jakby zamierowione, żywej duszy na nich nie widać. Tylko jedna kompania sztylerów stoi przed naszym hotelem — i ta ucieka narazicie.

Duttweiler, 2 sierpnia o 5 godzinie wieczorem. Zakochałem list pod gradem granatów pisany w St. Johann, aby się z panem Forbes naradzić, czy wypada i czy jeszcze można będzie uciec przed Francuzami, których ogień ręcznej broni coraz bliżej słyszeć się zaczął. Prędkością się zdecydowali spróbować ucieczki. Wyszliśmy z hotelu, przebiegliśmy ulicę ciągle zasypywaną granatami, prowadzącą do dworca kolei żelaznej, a tu zwróciwszy się na prawo, pędziliśmy wzdłuż kolei, aż dopóki nie dopadliśmy miejsca, gdzie zakryli pagórkami, mogliśmy wolniej i bezpieczniejszym odczekać. Podczas tego biegu ciągle nam szwisywały sznurki po nad głowami, a kule ręcznej broni koło uszu. Odpocząwszy sobie cokolwiek, ruszyliśmy dalej i napotkaliśmy w odległości około 2000 kroków szwadron ułanów i gromadkę z 40 około piechoty.

Od oficerów od ułanów otrzymałem następujące szczegóły o ruchu Francuzów: Prusacy wysłali, jak zwykle, szwadron ułanów i pół kompanii piechoty do pełnienia służby przedniej straż przed miasto; z tych rozstawionych było około 10 ludzi na przednich czatach, a około 12 ułanów wysłano po dwóch do odbywania patrolów, gdy jeden z żołnierzy i zgromadzeni na placu musztry widownie postregli, że na jednym wzgórzu znaczniejszy oddział nieprzyjaciół wyszedł drogą z lasu, prowadzącą na wolne pole, i przyspieszonym krokiem spuszcza się w dolinę. W tym samym prawie czasie rozwinęła się na drodze do Forbach jazda długim szeregiem. W parę minut potem zeszła z drugiego wzgórza dość znaczna liczba piechoty. Wkrótce otworzyła ogień baterja, ustawiona na jednym z odleglejszych wzgórz, a piechota, która tymczasem dość szybko się już naprzód była posunęła, strzelała dość szybko z ręcznej broni.

Podczas tego nie ze strony pruskiej dla obrony miasta nie rozporządzono, nie było też wreszcie sił dostatecznych, aby można było stawić opór następującemu nieprzyjacielowi w 5000 ludzi piechoty z dwoma pułkami jazdy i 4 baterjami. Ułani więc i 40 pułk piechoty, którzy stanowili tutaj dotąd całą salogę, zaraz się cofnęli.

Ponieważ siódmy i ósmy korpus stoją w zupełnej gotowości do marszu pomiędzy Merzig a St. Wendel, a nadto już od niejakiego czasu i w Saarbrücken i Neunkirchen dosyć wojska było, tak iż w razie, gdyby się chciało utrzymać w posiadaniu Saarbrücken, odpowiednio po temu były siły, zdaje się, iż naprzód ułożonem było wypuścić Francuzów do Saarbrücken, gdyby tego większą siłą spróbować mieli.

Pod zasłoną gęstej linii tyralierów, rozwinęli na wzgórzach, rozciągających się do St. Arnau, posunęli się owa wyższą wymienioną baterję ze wzgórz, na którym naprzód ustawiona była, wprost na plac musztry w Saarbrücken. Ale Francuzi musieli dostrzedz, że siły pruskie są słabe, inaczej nie byłoby się na to tak prędko odważyli. Pułk 40 cofnął się w kierunku północnym aż do Lebach; jedna część ułanów weszła z nami razem do Duttweiler, małego miasteczka przy kolei żelaznej, prowadzącej z Saarbrücken do Neunkirchen.

Kofcąc list na przedce skrócony, aby wyszukać sposobu, w jaki go przesłać. Początu tuż nie odchodzą.

PRUSY

* Berlin, 8 sierpnia. Najjaśniejsza Pani wzięła dziś udział w posiedzeniu niemieckiego komitetu centralnego i była obecna w pałacu książąt Radziwiłłów pobłogosławieniu zwłok zmarłego księcia Wilhelma Radziwiłła.

Kreuz Ztg zamieszcza w dzisiejszym numerze następujące komunikacje:

„Część niemieckiej prasy nie ustaje i dziś po najświeższych oświadczeniach i krokach angielskich ministrów pod względem wykonywania neutralności w równie ostrzych zapętlach powstawać na postępowanie Anglii. Musimy powątpiewać, żeby to z jednej strony odpowiadało sprawiedliwości, z drugiej strony interesowi sprawy. My z naszej strony uważamy za poprawniejszą i stosowniejszą, jak to już póżnawszy Prowinzial Correspondenz temi dniami uczyniła, wyrazić zadowolenie z tego, że rząd angielski, w zgodzie z opinią publiczną Anglii, konieczność ściślejszego zachowania uznał.“

Na twierdzenie, jakoby hrabia Bismarck w obec jenerała Türra w roku 1866 miał oświadczyć gotowość do postawienia Francji wolnych rąk w obec Belgii i Luksemburga, odpowiada kanclerz Związku północno-niemieckiego w następującym telegramie, zamieszczonym w Staats-Anzeigerze: „Mogunca, 6 sierpnia 1870. Kanclerz Związku do urzędu zagranicznego. Kanclerz Związku przyjmował swego czasu Türra na życzenie cesarza Napoleona, odbierał od niego ustne, od lepięj zaakredytowanych agentów piśmienne doniesienia, które są gotowe do ogłoszenia, lecz nigdy ani piśmiennie ani ustnie nie odpowiadał. Türra od początku zaraz uznano za człowieka, nie wzbudzającego zaufania i tylko pod względem wojskowym do użycia.“

Tajny radca legacji w ministerstwie spraw zagranicznych Hepke, były nauczyciel przy gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, otrzymał wiadomość, że syn jego, podporucznik w 52 pułku piechoty, sgnął pod Saarbrücken.

AUSTRIA I WĘGRY

* Wiedeń, 6 sierpnia. Wedle zaręczenia jednego z tutejszych korespondentów angielskiej Allg. Z. g nie przedsięwzięto tu pod względem kroków wojskowych nic jeszcze dotąd prócz uzupełnienia stanu pokojowego armii, która w tej chwili jeszcze tak pod względem materjału żywego jak martwego tak mało jest uzbrojona, iż za granicą trudno sobie o tem utworzyć wyobrażenie. Ministerstwo państwa wojny wydało tymczasowo do jednego tylko rozporządzenia, aby żołnierze, którzy po trzyletniej służbie w czynnej armii puszczani byli z początkiem października za urlopem a zastępowani przez rekrutów, zatrzymani zostali przy pułkach aż do dalszego ze strony ministerstwa

rozporządzenia. We względzie robót fortyfikacyjnych, wykonąć się mających nad granicą galicyjsko-rosyjską, przypuszcza korespondent, że takowe w obecnych konstatacjach z pospiechem większym dalej będą prowadzone, dodaje jednak, że takowe już w roku zeszłym uznane zostały za konieczne i rozpoczęte.

Wedle innego korespondenta tegoż dziennika są nieprawdziwymi wszelkie doniesienia rozmaitych dzienników o zamierzonej cesarza podróży do Pragi. Przyjęcie bowiem, jakiego doznało rozwiązanie sejm krajowego ze strony czeskiej, nie może w żaden sposób być zachętą dla cesarza do dania Czechom takiego dowodu lojalności. Oświadczenia dzienników czeskich, nie pozwalają wątpić o tem, że Czesi, dalecy od tego, by odpowiedzieć przypuszczeniom, jakie miano we względzie ich patriotyzmu w obec groźnego położenia, gotowi raczej skorzystać z prawdopodobnej większości w sejmie, by uchwalić nieobeszanie rady państwa a rządowi nowe groźne zgotować trudności.

Jeżeli więc rząd nie znievoli prawdopodobnie Czechów do obeszania rady państwa, czego spodziewał się z pewnością, kiedy rozwiązywał sejm ich obecny krajowy, to krok ten nie zadowolił i Niemców, w Czechach mieszkających. Wyrazem tego niezadowolnienia jest oświadczenie dziennika Bohemia, który pisze w tej mierze: „Hr. Potocki zapewno gorzko się pomylił w swych przypuszczeniach. Obawiamy się, że nie tylko nie zupełna lecz żadna do skutku nie przyjdzie rada państwa. Rząd gwałtem odepchnął od siebie jedno wielkie stronnictwo bez widoku zyskania drugiego.“ W północno-czeskich dalej prowincjach panuje z tego powodu ogromne rozjątrzenie przeciw rządowi. I organ czeski w Bernie, Morawska Orlice oświadcza, że przez rozwiązanie sejmu krajowego czeskiego stanowisko i zachowanie się czesko-morawskiego stronnictwa opozycyjnego w niczem się nie zmieniło. Czesi przeto nie obeszali rady państwa a Niemcy rozgniewani na rząd, ponieważ przez nowe wybory utracić prawdopodobnie mogą dotychczasową większość w sejmie.

Deputacja praskiej rady miejskiej dziękowała tym dni kardynałowi księciu Schwarzenbergowi za jego zachowanie się na Seborze. Kardynał jednak przyjął deputację tę wcale nie uprzejmie a zgniał Czechom mianowicie ich część dla Husytów. — W Gracu i okolicy tamtejszej oświadczyło już dotąd 950 osób, że występują z kościoła katolickiego.

Reskrypt królewski zamknął tych dni węgierską radę państwa, lecz zaraz nazajutrz zagażoną została nowa sesja.

WŁOCHY.

* Florencia, 3 sierpnia. Podczas kiedy Italie donosi, że kroki wojskowe, jakich wymaga przywrócenia konwencji wrześniowej, w pełnem już są wykonaniu i że nad granicą rzymską tworzy się kordon wojskowy, mający ją zabezpieczyć przeciw każdej inwazji, tłumaczy paryski Constitutionnel w sposób następujący postępowanie w tej mierze rządu swego:

„Wycofanie wojska francuskiego z Państwa Kościelnego zdecydowane jest rzeczą. Rząd cesarski uwzględnił, jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani, Stolicę św. o tem postanowieniu, które zresztą nie pociągnie za sobą żadnego dla Państwa Kościelnego niebezpieczeństwa. W czasie zawarcia konwencji francusko-włoskiej z 1864 r. można jeszcze było mieć obawę o zachowanie się ludności rzymskiej. Wypadki 1867 r. dowiodły jednak wyraźnie, że Papież nie potrzebuje się niczego obawiać po stronnictwie rewolucyjnem wewnątrz kraju i że jedynie dla niebezpieczeństwa przyszło z zewnątrz. Temu niebezpieczeństwu chciał gabinet zapobiedz artykułem I konwencji z 1864 r., którym rząd włoski zobowiązuje się nie zaczepiać ani pozwolić zaczepiać terytorium papieża. Wykonanie tego artykułu jest obecnie zupełnie zapewnione. Można było widzieć, jak sympatycznie wyraził się p. Visconti Venosta w parlamencie florenckim o Francji i jak stanowczo zastrzegł się przeciw każdemu aktowi, któryby nam w obecnej chwili mógł zgotować trudności. Mowa ta tak szlachetna i lojalna zgadza się z podjętymi przez rząd włoski zobowiązaniami; rząd włoski stał się postanowił wykonać konwencję z 1864 r. a my dodać możemy, że posiada i potrzebną do tego siłę. Wycofanie naszego wojska z Rzymu nakazała nam potrzeba wojenna; bezpieczeństwo Ojca św., całość jego krajów mają za gwarancję honoru ludności włoskiej i energja rządu.“

Patrie dodaje do tego z swej strony, że rząd rzymski przyjął bardzo dobrze wiadomości o odwołaniu wojska francuskiego i że kardynał Antonelli słusznie osądził powody tego kroku.

Tymczasem zaprotestował rząd pruski przeciw wycofaniu wojska francuskiego z Rzymu a p. Visconti Venosta odpowiedział na protest ten, że Włochy nie wywołały tego zamiaru Francuzów i przyjęły go tylko. Równocześnie toczą się dalsze z gabinetem w Wiedniu i Londynie rokowania a posel austriacki hr. Vitthum udał się po krótkim tu pobycie do Rzymu.

Telegramy.

Bazyleja, 8 sierpnia. (Telegram Breslauer Ztg.) Odwrót Mac-Mahona do Nancy zabezpieczony. Granicę szwajcarską opuścili Francuzi. Wyrtembergezcy przekroczyli Ren nie pod Bazyleją.

Wiedeń, 8 sierpnia. (Telegram Breslauer Zeitung.) Francja wszelkich dokłada siły, aby zawrzeć alians z Rosją.

Ostatnie telegramy.

Metz, 8 sierpnia zrana. Cesarz donosi do Paryża: Mac Mahon komunikuje się z jenerałem Faily. Duch armii wybornej.

Londyn, 8 sierpnia. Daily News otrzymuje od swego korespondenta z Cherbourg wiadomość, że Francuzi nie mają dostatecznej liczby okrętów transportowych. Do przewiezienia 50,000 ludzi potrzeba najmniej 120 okrętów transportowych a do dyspozycji jest co najwięcej 22.

Gibraltar, 6 sierpnia. Według otrzymanych tu wiadomości panuje pomiędzy kabyłami w Oranie wielkie wzburzenie. Pewna liczba szcze-pów (tribus) groźną przybiera postawę. (Z biura Wolffa.)

Paryż, 9 sierpnia. Journal Officiel ogłasza dekret, zaprowadzający stan oblężenia w

pierwszej, trzeciej, czwartej i siódmej dywizji wojskowej, dalej w departamentach Cote d'Or, Saône, Loire, Aine, Rhone i w ósmiej dywizji wojskowej. Według najnowszych doniesień połączył się korpus jenerała Faily z armią główną. Mac Mahon wykonuje przepisane poruszenia. Dziś nie było starcia żadnego.

Sulz, 8 sierpnia, wieczorem. (Biuro Wolffa.) Straty Francuzów w bitwie pod Woerth wynoszą najmniej 5000 w zabitych i rannych, między tymi dużo oficerów, 6000 jeńców. Korpus Mac Mahona uciekł, pozostawiając wszystkie bagaże, dużo armat, dwa pociągi wagonów z żywnością. Nasza jazda natrafiła wiele tysięcy Francuzów w roz-sypce, którzy porzucali broń. Straty pruskie wynoszą 3—4000 w zabitych i rannych.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy z dnia 23 lipca 1870 r.

Aktywa:	
1) Brzożęca moneta i w sztabach	tal. 86 784 000
2) Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych ..	1 594 000
3) Remanenta lombardowe	121 7 1 000
4) Remanenta lombardowe	20 812 000
5) Papiery krajowe, rozmaite pretensje i aktywa	16 937 000
Pasywa:	
6) Banknoty w obiegu	tal. 189 788 000
7) Kapitały depozytowe	20 233 000
8) Pretensje kas rządowych, instytucji i osób prywatnych włącznie z obrotem żywym	8 687 000
Berlin, 23 lipca 1870.	
Król pruski główny dyrektor banku.	
Dechend. Roth. Gallenkamp. Boese. Herrmann.	
F. Hermann.	

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 9 sierpnia. W tutejszem gimnazjum katolickim św. Maryi Magdaleny odbyła się przez wczoraj i dziś uroczysta egzaminacja abiturjentów, którzy są obowiązani niezwłocznie wstąpić do wojska i którym dla tego, stosownie do rozporządzenia ministerjalnego egzamin piśmienny opuszczony został. Jutro zaś rozpoczyna się egzamin piśmienny drugiej kategorii abiturjentów, uczących się trzeciej i czwartej półroczki, a także i do niższej, pierwszą kategorią nie objętych.

* Jak wyraz opinii. Niemców poznańskich zamieszkałych w dołkowatym tłumieniu końcowe ustępy artykułu wstępnego, zamieszczonego w wczorajszym numerze wychodzącej tu Ostdeutsche Ztg pod napisem „Nach Paris“. Ustępy te brzmią:

„Nie rychleń apenie miecz niemiecki w pochwie, do óki wojska nasze nie wkroczą do Paryża, dopóki król Wilhelm, najwyższy a sława otoczony wódz Niemiec, nie polutkuje w Tuilleries pokoju, który świat uwolni od potwora (Scheusal) który od 20 lat przeszedł ciężyć na Europie jak zmora; dopóki Francja nie zostanie ograniczoną na służbę miarę terytorium i nie będzie jej naznaczone granicami pomiędzy innemi europejskimi państwami, które jej niepodobnym uczyniły, przyjąć kiedynkolwiek znowu dawniejszy rozpracowania się, dopóki jej nie zostanie dany rząd, który poda rykojmie, że spokoj i porządek nie będą znowu lekomyślnie zakłóconymi przez tutejsze przybłyłych awanturników i kłamców z profesji, którym się przypadkowo ugule rządu w rękę dostały.“

W rękę Niemiec spoczywać będzie wkrótce rozstrzygnięcie, co się z Francją stać ma; w ich rękę jest, nadaje Europie trwały pokój — kierownictwo naszej obecnej polityki, prawdziwie niemiecki charakter naszego bohaterskiego króla są nam rykojmia, że wszystko się stanie, czego wymaga dobro Niemiec, Europy.“

Posener Ztg nad pisze między innemi: „Jeżeli radość z zwycięstwa tu i owdzie była (w Poznaniu) za nado prawie przesadzoną, łatwo to wytłómaczyć można szczególnem położeniem miejscowem. Bo dla Niemców w Wielkiem Księstwie Poznańskiem pokonane pod Weissenburgiem, Woerth i na innych pobojujących nie tylko odwiecznego wroga Niemiec, lecz i przyjaciel jego, z którym tu żyjemy. Nie my to mówimy leon Polacy sami słowem i postawą. Przypuszcza, że w razie Niemiec od czasu wypowiedzenia wojny ze strony Francji nie jedno serce było obawę, że w obec nieprzejścielą, uważanego przez wielu za niewyciężonego, występującego na polu walki z przechwałkami Goliata, nie jedną pocięsiemy kłęką, obawa, która przez zajęcie Saarbrücken spotęgowana została u wielu aż do uczucia zwątpienia pewnego, to my Niemcy w W. Księstwie Poznańskiem podwójnie uczuliliśmy się dotknięci, ponieważ patrzeć musieliśmy na to, jak w obozie polskim (że były wyjątki niektóre, poświęcając z r. deścią) zwyciężonego Francuzów uważano było za zwycięzcy, nie jedną polską, kłęką Francuzów za kłęką polską. Ubolewać może nad tem wypadka, lecz zaprzeczając temu nie podobna a stał tłumaczy się, że Niemcy Poznańscy podwójnie uradowani byli zwycięstwami na ziemi francuskiej. Wiemy przecież, że znaczenie ich stanowcze. Ta i owdzie mogą wprawdzie uleść i wojska niemieckie, lecz nrok wielkiego narodu i blask nie zwyciężonej, rzekomo armii na zawsze stracony a ostateczny wypadek obryzmiej waki już nie wątpliwy. Radość w Poznaniu nie była srebrną tak wielką, jaką byłaby bez wątpienia w Paryżu, gdyby wojsko francuskie było zwyciężyło.“

Do powyższych ustępów dodamy, że wszelkie doniesienia tak z miasta naszego jak z prowincji, mianowicie z Krobie o wypadkach w czasie iluminacji na dniu 7 bm. ze względu na wielkie prasowych, ale i dla tego, by nie pomażać rozdrażnienia, zamieszczone być nie mogą.

* Przy transportowaniu rannych używane będą po raz pierwszy w tej kampanii nowe wagony transportowe IV klasy, po praktycznem urzadzeniu których wielkiego spodziewają się rezultatu. Rannych na noszach wstawiać będą do wagonów i tak po obydwóch stronach ścian umieszczają, że w środku pozostanie szerokie przejście; wozy połączone będą ze sobą za pomocą postoi, a osobnymi lokalsami dla lekarzy, pielęgniowców itd. Ci ostatni wędzić będą ze sobą lekarstwa a w każdej chwili, na dany sygnał, pociąg stanie.

* W tych dniach pewna młoda dama, odjeżdżając koleją poznańsko-marchijską, włożyła przez niewągn palec pomiędzy drzwi wagonu. Konduktor nie widział tego i zgnał go całkiem, zamykając drzwi. Dama omdlała, nie wysiadła jednakże, po przyjeździe do siebie, tylko pojechała dalej do domu, w okolicę iuku.

* W naszym mieście załoga obecnie, jak donosi Posener Ztg, kompletuje bataliony 6, 37, 46, 50, 47 i 17 pułk piechoty. Dalej stoją tu kompanie kompletowe batalionu strzelców 5 korpusu armii i batalionu pionierów; prócz tego 3 kompanie fortecznej artylerji, oddziały kompletowe polnej artylerji, pułku huzarów numer 2. Pomimo że wszystkie w garni one tutejszym załogujące wojska w sile wojennej wyruszyły, to jednakże załoga obecna jest znacznie silniejsza, niż w zwykłych czasach pokojowych i z tego powodu wielu żołnierzy pomieszczonych jest po kwaterach prywatnych. Obecnie oddziały kompletowe musztrują się pilnie.

* Kalendarz. Jutro, w środę dnia 10 sierpnia, Wawrszyka pamiętnika; w kalendarzu słowiańskim Wawrszyca. Wschód słońca o godzinie 4 minut 38, zachód o godzinie 7 minut 30.

Pełnia księżycy dnia 11 sierpnia o godzinie 10 minut 15 przed południem. Dnia 10 sierpnia 1109 roku zupełnie zniszczenie Pomorzana pod Nakiem. — 1125 Bolesław Krzywousty powierza Światopolkowi radę Pomorza. — 1383 Zygmunta brandenburskiego wkracza do Polski. — 1409 Władysław Jagiełło tłumaczy szalonego przeciw Krzywoskom. — 1637 Cecylia Renata przybywa do Warszawy. — 1658 kłęką pod Tydciem. — 1831 skrajneści złożony z dowództwa.

W Poznaniu na Grobli No. 25 jest zarząd nabycia **Kłacz** siwa, młoda, spokojna, używana do wierzchni, zdatna także do pociągu, oraz para karchi ładnych, spokojnych **Kłaczów**, kłaczka i ogierek, z węgierskim zaprzęgiem i elganczką karyolką.
(5035)

Ogród ludowy.
Dziś we wtorek, dnia 8 sierpnia
Wielki koncert i przedst.
Lena przy kasie 5 sgr. Bilety dzienne 3 sgr.
Początek o godzinie 7.
5050!| *Emil Tauber*